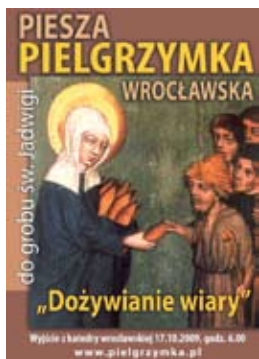




krótko



Dożywiona wiara

Około 4,5 tys.

osób, głównie młodzieży pracującej i uczącej się, mimo deszczu, chłodu i błota, 17 października, wzięło udział w pieszej pielgrzymce do grobu św. Jadwigi, będącej epilogiem sierpniowej wędrówki na Jasną Górę. Szło z nimi 86 kapłanów, gotowych do posługi duszpasterskiej. Hasłem pielgrzymki było „Dożywianie wiary”. Podczas Mszy św., kończącej ten dzień skupienia w drodze, przewodnik pielgrzymki ks. Stanisław Orzechowski podziękował mieszkańcom Trzebnicy, księżom salwatorianom i siostrą boromeuszką za gościnność, na jaką co roku, dwukrotnie – w sierpniu i październiku – mogą liczyć pątnicy. Przypomniął, że przyszłoroczne rekolekcje w drodze będą jubileuszowe, 30., i potrwać od 1 do 10 sierpnia, a więc dłużej o jeden dzień – przeznaczony na świętowanie. Prosił o pomoc w przygotowaniu tej wyjątkowej wyprawy.

31. rocznica wyboru JP II i Rok Kapłański podczas uroczystości w Trzebnicy

Jadwigo, naucz nas...

Przez cztery deszczowe dni mieszkańcy archidiecezji wrocławskiej czcili swoją Patronkę, modląc się o rychłą beatyfikację Jana Pawła II oraz wszystkich kapłanów obchodzących swój Rok.



Kard. Stanisław Dziwisz dostał w darze relikwie św. Jadwigi

Centralne obchody uroczystości św. Jadwigi, które odbyły się w trzebnickim sanktuarium tej świętej, rozpoczął metropolita wrocławski abp Marian Gołębiewski. – Przez poprzedzające dzisiejszy odpust dni różne grupy z całej archidiecezji przybywały tu, by wypraszać łaski za wstawiennictwem św. Jadwigi – powiedział. – Jest ona patronką wyboru Karola Wojtyły na papieża, więc przypominamy sobie to wydarzenie sprzed 31 lat i wspaniały pontyfikat Jana Pawła II.

– Pochylając się nad tajemnicą powołań, cieszymy się z obecności szczególnej osoby, naocznego świadka kapłańskiej świętości – mówił ks. Piotr Filas, prowincjał polskich salwatorianów. – Tym ważniejsza jest dla nas wizyta biskupa krakowskiego

kard. Stanisława Dziwisza, kapelana Karola Wojtyły i osobistego sekretarza Ojca Świętego, że będziemy prosili o jak najszybsze wyniesienie na ołtarze Papieża Polaka. Prowincjał powitał też kardynała seniora Henryka Gulbinowicza, biskupa seniora Józefa Pazdura oraz metropolitę wrocławskiego abp. Mariana Gołębiewskiego z biskupami pomocniczymi Edwardem Janiakiem i Andrzejem Siemieniowskim. Na centralne uroczystości jadwiżańskie przybyli też przedstawiciele władz wojewódzkich, powiatowych i miejskich, parlamentarzyści, rektorzy seminariów diecezjalnego i salwatoriańskiego oraz Papieskiego Wydziału Teologicznego. Bazylikę trzebnicką wypełnili wierni z archidiecezji i Dolnego Śląska.

Ks. Antoni Kiełbasa przypomniał bogaty życiorys Świętej księżnej i dzieje jej kultu. Razem z proboszczem oraz kustoszem sanktuarium ks. Jerzym Olszówką wręczył kard. S. Dziwiszowi relikwiarz św. Jadwigi. – Zabiore ten dar do Krakowa, jako jedne z najcenniejszych relikwii – powiedział dostojny gość. – Powierzył Patronce Śląska i wyboru Jana Pawła II jego beatyfikację. Zachęcał obecnych, by w trudnych chwilach zwracali się do Papieża Polaka, gdyż za życia modlił się on za wszystkich, którzy go o to prosili. W homilii podkreślił, że zdrowa rodzina, taka jaką stworzyła św. Jadwiga z Henrykiem Brodatym, to skarb społeczeństwa, to zdrowy naród. Dlatego wszyscy wspólnie powinniśmy przeciwstawić się temu, co jej zagraża.

Jolanta Szaśniadek

Uczniowie św. Jadwigi

KUŹNIKI WROCLAWSKIE. W Dniu Edukacji Narodowej Gimnazjum nr 9 we Wrocławiu otrzymało imię św. Jadwigi Śląskiej. Uroczystość nadania imienia poprzedziła Msza św. w kościele pw. św. Andrzeja Boboli pod przewodnictwem abp. Mariana Gołębiewskiego, podczas której poświęcił on sztandar szkoły. W homilii metropolita wrocławski podkreślił aktualność wzorca osobowego, jakim dla dzisiejszej młodzieży może być postać świętej. Podczas uroczystej akademii zaproszeni goście zobaczyli widowisko przygotowane przez uczniów i nauczycieli, w którym ukazano św. Jadwigę jako kobietę odważną, mądrą i sprawiedliwą. Te cnoty gimnazjum chce kształtować

w uczącej się w nim młodzieży. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że uczniowie mocno przeżywali to, co było treścią uroczystości, zarówno w kościele, jak i w szkole. – To owoc kilkunastu miesięcy przygotowań, podczas których młodzież, nie tylko na lekcjach, poznawała postać świętej – mówi dyrektor szkoły Irena Deptuszevska. – Przez to stała się ona nam wszystkim bliska. Uczniowie wyjechali do Trzebnicy, by pokłonić się swojej patronce i prosić o jej wstawiennictwo. Uczestniczyli tam w zajęciach z ks. prof. Antonim Kielbasą, który podkreślał, że dobry uczeń będzie kiedyś dobrze służył społeczeństwu, tak jak św. Jadwiga.

Ks. Janusz Betkowski

Będę Ci śpiewać



OŁAWA. Mury zadrżały, serca zabiły mocniej, stopy bezwiednie wystukiwały rytm, by wspomóc wykłaskujące go dłonie. Takie żywiołowe reakcje wywołały... „Psalmy Dawida” do muzyki Zbigniewa Małkowicza z Poznania, brawurowo wykonane przez jego Zespół Muzyki Sakralnej „Lumen”, solistów Olę Małkowicz-Figaj (na zdjęciu) i Janusza Szroma oraz chór Talis Cantus z Otmuchowa. Jak można śpiewać psalmy, przekonali się oławianie, którzy 16 października przyszedli na charytatywny koncert papieski do kościoła pw. śś. Piotra i Pawła, zaproszeni przez proboszcza ks. Janusza Gorczycę. Muzycy rozpoczęli występ „Barką”, do której śpiewania zaprosili wszystkich słuchaczy, po czym obdarowali ich radością, pięknem i otuchą,

płynącymi ze słów psalmów. „Będę słać Imię Twoje...”, dziękować Ci za łaskę, wierność i miłość... Bo wysłuchałeś, kiedy Cię zzywałem”. Ponad 300 osób, z przedstawicielami władz lokalnych i sponsorów, w 31. rocznicę wyboru Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową, uczestniczyło nie tylko w uczcie duchowej, ale także w szlachetnej akcji wspierania najuboższych dzieci. Ofiary zebrane podczas koncertu umożliwią przygotowanie dla nich mikołajkowych paczek oraz zorganizowanie koncertu Jozski Brody z zespołem „Dzieci z Brodą” i zaproszenie św. Mikołaja, który przybędzie w bardzo nietypowy sposób. Bo, jak powiedział Jan Paweł II: „Człowiek jest wielki nie przez to, co posiada (...), lecz przez to, czym dzieli się z innymi”. **js**

Św. Łukasz i kardynał

OSTRÓW TUMSKI. Kard. Henryk Gulbinowicz (na zdjęciu) otrzyma doktorat honoris causa wrocławskiej Akademii Medycznej 17 listopada w Auli Leopoldina. Poinformował o tym rektor AM Ryszard Andrzejak 17 października, w 86. rocznicę urodzin kardynała, podczas obchodów Święta Służby Zdrowia. Uroczystość odbyła się w przeddzień święta patrona lekarzy św. Łukasza. Jej uczestnicy, witani przez diecezjalnego duszpasterza służby zdrowia ks. Kazimierza Srokę, wzięli udział w Eucharystii, której przewodniczył w katedrze bp Edward Janiak, oraz w sesji naukowej. – Ile mądrości i siły trzeba, by dostrzec tajemnicę Boga w każdym człowieku; by w tłumie pacjentów pod gabinetem ujrzeć w każdym osobie, podmiot – mówił w homilii rektor PWT ks. prof. Waldemar Irek. – Lekarz ma do czynienia nie z chorym organem, ale z chorym człowiekiem – podkreślał podczas sesji prof. Wojciech Witkiewicz,



przedstawiając jednocześnie mnóstwo dylematów sumienia, przed którymi stają medycy w naszych czasach. W programie sesji znalazł się także wykład prof. Ludwika Sadowskiej na temat odezwy Rozalii Celakówny do lekarzy oraz wykład dr. nauk med. Eleonory Mess nt. „Hospicjum – dom czy filozofia”. **ac**

W bólu i z uśmiechem

MUZEUM ARCHIDIECEZJALNE. Jan Paweł II z twarzą zatroskaną, uśmiechniętą, zamyśloną, wykrzywioną straszliwym cierpieniem i pełną pokoju widnieje na grafikach Nani Tedeschi, które oglądać można przy pl. Katedralnym od 16 do 30 listopada. Przejmujące grafiki włoskiego artysty z cyklu „Totus Tuus” są częścią wystawy „Santo subito! – Pamięć żywa”, otwartej 16 października z okazji IX Dnia Papieskiego. Jej drugą część stanowią fotografie

wrocławskiego radcy prawnego, a zarazem pasjonata fotografii Krzysztofa Bramorskiego, wykonane w Rzymie w kwietniu 2005 r. oraz w kolejne rocznice śmierci Jana Pawła II. Na wystawie znajdziemy ciekawe eksponaty, np. buty używane przez Ojca Świętego w czasie Kongresu Eucharystycznego we Wrocławiu. – Dzięki temu, że proces beatyfikacyjny i kanonizacyjny trochę trwa, możemy nabrać dystansu, spojrzeć z pewnej perspektywy na Jana Pawła II i całe bogactwo jego życia – mówił abp Marian Gołębiewski w czasie otwarcia wystawy. Wernisażowi towarzyszyły występ Sylwii Puchalskiej (skrzypce) i poetyckie recytacje Marcina Rogozińskiego. **ac**



Inauguracja roku akademickiego na Papieskim Wydziale Teologicznym

Teologiczny „Gaudeamus”

Z nadzieją i wysokimi aspiracjami **blisko setka nowych studentów rozpoczyna studia** we wrocławskiej uczelni teologicznej. Jest wśród nich 20 nowych kleryków MWSD.



Rektor PWT ks. Waldemar Irek wręcza indeksy nowym studentom

Mszą św. pod przewodnictwem abp. Mariana Gołębiowskiego w katedrze wrocławskiej 13 października rozpoczęła się uroczysta inauguracja roku akademickiego na Papieskim Wydziale Teologicznym. W kazaniu bp Marek Mendyk z diecezji legnickiej zwrócił uwagę, jak ważne dla rozwoju teologii są stawianie pytań i postawa pokory wobec tajemnic, które są przedmiotem teologicznych rozważań. Rozpoczynając akademię inauguracyjną, rektor PWT ks. prof. Waldemar Irek zastanawiał się, czy uczelnie wyższe

nie są dzisiaj w „jakimś szczególnym impasie”. – Z jednej strony pojawiły się nowe możliwości: międzynarodowa współpraca, wymiana nauczycieli, studentów, a równocześnie szkoły wyższe stają się nieraz przedsiębiorstwami, które walczą, żeby utrzymać się na edukacyjnym rynku, które chcą podporządkować własną autonomię zewnętrznym regułom działania, po to, aby oferować kierunki studiów przyciągające

jak największą liczbę chętnych – mówił ks. W. Irek. Jego zdaniem, nauka powinna zachować charakter personalny i elitarny.

W ramach inauguracji wielki kanclerz abp M. Gołębiowski wręczył specjalne podziękowania profesorom kończącym działalność dydaktyczną. Znaleźli się wśród nich bp dr Adam Bałabuch, ks. prof. Jan Krucina, ks. dr Henryk Lempa i ks. Wiesław Szczęch. Nominację profesorską otrzymał

z rąk metropolity wrocławskiego ks. prof. Władysław Bochnak. Nie zabrakło także nowych habilitowanych i doktorów. Z okazji 70. rocznicy urodzin pamiątkową księgę pt. „Stawać się chrześcijaninem dziś” otrzymał ks. Michał Chłopowiec. W wykładzie inauguracyjnym ks. Henryk Sobeczko w wyjątkowo barwny sposób opowiadał o bogatej tradycji liturgicznej diecezji wrocławskiej.

– Chcemy w zsekularyzowanym świecie uczyć prawdy przekraczającej kordony nauk szczegółowych – mówił w swoim, kończącym uroczystą akademię, wystąpieniu abp Marian Gołębiowski. Zwrócił uwagę na postępujący w dzisiejszym świecie proces specjalizacji i atomizacji nauki. Przestrzegł przed upolitycznianiem badań naukowych i nowymi prądami ateistycznymi. Rozpoczynającym nowy rok akademicki życzył, aby odważnie podejmowali współczesne problemy teologiczne i wyzwania intelektualne i w świetle prawdy objawionej szukali ich właściwego rozwiązania.

Ks. Andrzej Jerie

Ostateczny termin nadsyłania prac tuż-tuż

Złote pióro dla uczniów

Klawiatury poszły w ruch, z głośno para bucha! Gimnazjaliści ostatnich klas oraz licealiści i uczniowie innych szkół średnich, którzy chcą zawalczyć o nowoczesnego laptopa i inne cenne nagrody, nie mają już dużo czasu!

Tylko do 20 listopada (!) można nadsyłać prace, które wezmą udział w V Edycji Konkursu Literackiego „My, Polacy, my, Dolnoślązacy” o laur Złotego Pióra. Każda praca powinna być opatrzona metryczką uczestnika oraz nauczyciela: imię, nazwisko, szkoła, adres, status zawodowy. Eseje, felietony, wywiady, reportaże i inne formy (z wyjątkiem poezji!), o objętości do dwóch stron formatu A4, należy składać w wydruku listownie bądź

osobiście w sekretariacie Liceum Salezjańskiego, przy ul. Młodych Techników 17, 53-647 Wrocław, oraz w postaci elektronicznej na adres: liceum-wroc@salezjanie.pl.

Organizatorami konkursu są: Prywatne Salezjańskie Liceum Ogólnokształcące we Wrocławiu, wrocławska redakcja „Gościa Niedzielnego” oraz Wydział Programów Katolickich Polest. Patronat honorowy sprawują: marszałek województwa Marek Łapiński, wojewoda dolnośląski Rafał Jurkowlanec, prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz, kurator oświaty Beata Pawłowicz, metropolita wrocławski abp Marian Gołębiowski, biskup legnicki Stefan Cichy, biskup świdnicki Ignacy Dec, inspektor Inspektorii św. Jana

Bosko we Wrocławiu ks. Bolesław Kaźmierczak.

Oto tegoroczne tematy: „Przeszłość zachowana w pamięci jest częścią teraźniejszości” (T. Kotarbiński). Przemyślenia młodego Polaka w 70. rocznicę wybuchu II wojny światowej”, „Ludzie budują za dużo murów, za mało mostów” (I. Newton). Jak budować mosty? O sobie, współmieszkańcach mojego regionu, miasta, osiedla”, „Nie będziesz miał bogów cudzych przede mną”. Rozważania o zjawisku uzależnienia od internetu i rzeczywistości wirtualnej we współczesnym świecie”.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi 2 grudnia, o godz. 12.00, podczas uroczystej gali w Sali Wielkiej Starego Ratusza we Wrocławiu, na



którą zostaną zaproszeni wyróżnieni uczniowie. Oprócz cennych nagród dla zwycięzców, przewidziano też dyplomy-wyróżnienia dla ich opiekunów. Szczegółowe informacje o konkursie na stronie: www.liceum-wroc.salezjanie.pl.

Jolanta Sąsiadek

Troszczą się o znajomość jej pism i o stary dzwonek do drzwi jej domu, o krzewienie duchowości E. Stein i o najmniejszą pamiątkę z nią związaną. O tablice, pomniki, fotografie... O to, by w Mieście Spotkań żywe było przesłanie tej, w której życiu spotkały się **różne religie i kultury.**

Obchodzące 20-lecie istnienia Towarzystwo Edyty Stein do spuścizny swojej patronki podchodzi twórczo i niesztampowo. Długotrwałe, zwieńczone sukcesem starania o pozyskanie rodzinnego domu Steinów przy ul. Nowowiejskiej we Wrocławiu nie skończyły się stworzeniem jedynie izby pamięci czy muzeum. Dom Edyty – z Kulturalną Piwnicą, z wolontariuszami z różnych krajów, ciągle nowymi wystawami, koncertami, prelekcjami, kursami językowymi, współpracującą z parafią św. Michała Archanioła i wieloma organizacjami w kraju i za granicą – tętni życiem.

Nie tylko dla filozofów

Początki TES wiążą się z działalnością ks. Jerzego Witka, ówczesnego proboszcza wrocławskiej parafii pw. św. Michała Archanioła, i formującej się przy tej parafii grupy osób zafascynowanych postacią Edyty (m.in. historyka Sławomira Kowalewskiego). Jej osoba zainspirowała również do działania młodych ludzi z Uniwersytetu Wrocławskiego, na czele z Rafałem Dutkiewiczem i Wojciechem Hannem. Połączenie obu grup zaowocowało powstaniem Towarzystwa Edyty Stein. Pierwszym jego prezesem został W. Hann, następnie przez 9 lat funkcję tę pełnił Marian Łukaszewicz, a obecnie – Arkadiusz Hojny.

– W ofercie towarzystwa właściwie każdy znajdzie coś dla siebie – mówi prezes. – Nie zajmujemy się jedynie badaniem i propagowaniem spuścizny E. Stein, ale na bazie jej



Edyta Stein z okresu studiów w Getyndze – obraz autorstwa Michała Bieganowskiego, członka TES

życia i dorobku wyznaczamy sobie też inne cele, które, jak sądzimy, byłyby jej bliskie. Są to zwłaszcza przedsięwzięcia związane z pojednaniem międzynarodowym i międzyreligijnym, z kwestią społeczeństwa obywatelskiego. Nie ograniczamy się tylko do kontaktów polsko-niemiecko-żydowskich. Mieliśmy spotkania z Ukraińcami, realizowaliśmy wspólne programy z Czechami. Ważny jest dla nas dialog międzyreligijny (ostatnio obejmował on także wyznawców islamu). Przywiązujemy wielką wagę do kształtowania postaw obywatelskich. Chodzi o to, by ludzie nie zamykali się jedynie w kręgu swoich własnych spraw, ale potrafili przyjrzeć się temu, co dzieje się wokół nich, i znaleźć dla siebie jakieś pole do zaangażowania. Od zawsze przy TES rozwijał się wolontariat – od kilku lat, odkad włączyliśmy się w europejską wymianę młodzieżową, przyjął sformalizowany kształt. Nasi wolontariusze pracowali nie tylko w Domu Edyty Stein, ale w wielu innych organizacjach czy placówkach społecznych, m.in. pomagali okolicznym dzieciom w nauce języka niemieckiego – informuje Arkadiusz Hojny.

Dom pełen życia

20-letnie dzieje TES naznaczone są burzliwą batalią o pozyskanie

Przy Nowowiejskiej i nie tylko

Ludzie Edyty



Prezydent R. Dutkiewicz wręcza Dalajlamie we Wrocławiu miniaturę Europejskiego Krzyża Pokoju, który pielgrzymował po 7 miastach związanych z E. Stein. Taki sam krzyż umieszczono na stałe przy kościele św. Michała Archanioła

rodzinnego domu Edyty i rozwijanie przy nim ciągle nowych inicjatyw. Udało się nawiązać kontakt z żyjącymi krewnymi słynnej wrocławianki – m.in. z Susanne Batzdorff, córką siostry Edyty, Erny, czy z wnukiem jej brata, który przekazał towarzystwu kredens i komodę, pochodzące z domu przy obecnej ul. Nowowiejskiej. TES pozyskało przy nim dodatkowy grunt, z kasztanowcem pamiętającym chwile, gdy zamieszkiwali tu Steinowie. Rodziły się kolejne przedsięwzięcia związane z wymianą młodzieżową, działalnością kulturalną. TES angażowało się m.in. w wyposażenie kaplicy poświęconej Edycie w kościele pw. św. Michała Archanioła, nadanie jednej z ulic przy kościele imienia Edyty, postawienie we Wrocławiu Europejskiego Krzyża

Pokoju, wmurowanie specjalnego kamienia pamięci. Członkini TES Anita Czarniecka-Stefańska zredagowała książkę „Szukając prawdy – Edyta Stein w kulturze polskiej”, wręczoną Janowi Pawłowi II jako dar od Towarzystwa z okazji kanonizacji Edyty Stein. Od 2001 r. TES wydaje swój kwartalnik. Współpracuje z wieloma organizacjami, od międzynarodowych po lokalne – jak Dom Angelusa Silesiusa, Fundacja Krzyżowa, Fundacja Dom Pokoju czy Fundacja Bente Kahan.

Edyta Stein, za życia energiczna i pełna pomysłów, inspiruje dziś wielu ludzi do dyskusji, spotkań, do grania, malowania, nauki języka, międzynarodowych kontaktów... Święci, jak zwykle, są nieobliczalni.

Agata CombiK

Warto wiedzieć

- Na konferencję naukową poświęconą E. Stein zaprasza PWT 27 października (początek o godz. 9.00). Szczegóły na www.pwt.wroc.pl
- Wśród propozycji TES na najbliższy czas są m.in.:
 - „Wiedza krzyża” Edyty Stein – seminarium ks. dr. Zdzisława Madeja – 30 października, godz. 19.00;
 - wystawa „Horyzont '89” – owoc międzynarodowego projektu studenckiego, poświęconego przemianom 1989 r.;
 - udział w upamiętnieniu nocy kryształowej – 8 listopada;
 - III Polsko-Niemiecki Weekend Literacki (28–29 listopada 2009)
 - „Zbliżenia” – nowo otwarta stała wystawa w Domu Edyty Stein. Szczegóły dostępne na www.edytastaein.org.

zapraszamy

Dla seniorów na PWT

Inauguracja Uniwersytetu Trzeciego Wieku przy Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu odbędzie się 24 października. Uroczystość rozpocznie o godz. 9.00 Msza św. w katedrze wrocławskiej, pod przewodnictwem ks. prof. dr. hab. Waldemara Irka, rektora PWT, z homilią ks. dr. Andrzeja Tomki, prorektora uczelni. O godz. 10.00 odbędzie się spotkanie inauguracyjne w auli PWT, gdzie ks. dr Henryk Szloch, pełnomocnik rektora PWT ds. Uniwersytetu Trzeciego Wieku, powita słuchaczy UTW i zaproszonych gości. Następnie głos zabierze rektor uczelni, a wykład inauguracyjny „Życ w wolności według Nowego Testamentu” wygłosi ks. dr Ryszard Kempia.

Warsztaty muzyczno-liturgiczne u dominikanów

Tematyką warsztatów, które będą się odbywały **od 23 do 25 października** (piątek-niedziela) u wrocławskich dominikanów, będą tym razem pieśni o Matce Bożej. Dni prób zwińczy liturgiczna oprawa Mszy św. w niedzielne południe, w kościele pw. św. Wojciecha przy pl. Dominikańskim oraz koncert finałowy z udziałem chóru i orkiestry utworzonej przez uczestników warsztatów. Poprowadzą je m.in. Katarzyna Młynarska (z Opola) oraz Piotr Pałka, Paweł Bębenek i Dawid Kusz OP (z Krakowa). Zainaugurują one zajęcia Wrocławskiego Liturgicznego Studium Wokalnego, które działać będzie przy Duszpasterstwie Akademickim „Dominik”. Patronat nad warsztatami objęła wrocławska redakcja GN.

Hospicjum to też Życie

Hospicjum Domowe przy Dolnośląskim Centrum Onkologii we Wrocławiu oraz hospicjum stacjonarne oo. bonifratrów zapraszają na koncert charytatywny **Piwnicy pod Baranami 25 października o godz. 17.00** w sali „Impartu” przy ul. Mazowieckiej we Wrocławiu. Patronują mu abp Marian Gołębiewski i prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz. Cały dochód przeznaczony zostanie na pomoc ludziom ciężko i nieuleczalnie chorym, wymagającym opieki hospicyjnej i paliatywnej, a bilety można nabyć w kasach „Impartu” oraz aptece oo. bonifratrów przy ul. Traugutta 57/59. Koncert odbywa się w ramach kampanii „Hospicjum to też Życie”.

W kręgu wiary

W najbliższym wydaniu magazynu katolickiego „W kręgu wiary”, **24 października, o godz. 16.45**, na widzów czeka rozmowa na tematy związane z wiarą i Kościołem. Felieton filmowy natomiast przedstawi historię pewnej, znanej przez wszystkich chyba chrześcijan, modlitwy. O jej kontekstach literackich opowie widzom dr Jan Choroszy z Uniwersytetu Wrocławskiego, autor dwutomowej książki „Ojciec nasz – nasz”, będącej zbiorem literackich opracowań Modlitwy Pańskiej. Jest to próba pełnego przedstawienia dziejów kształtowania się językowej formy „Ojciec nasz”. Oprócz tego w programie, tradycyjnie, kronika wydarzeń z życia dolnośląskich diecezji, rozważanie niedzielnych czytań oraz przegląd prasy katolickiej. Zapraszamy w najbliższą sobotę do pasma regionalnego TVP INFO.

W eterze

Dobra muzyka, lokalny serwis informacyjny, rozmowy z ciekawymi ludźmi i możliwość uczestniczenia na żywo w ważnych wydarzeniach z życia Kościoła wrocławskiego na falach Katolickiego Radia Rodzina (92 FM). ■

25. rocznica męczeńskiej śmierci ks. Popiełuszki

Pamiętamy!

Od pięciu lat, w ramach trzebnickiego Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Kameralnej i Organowej, odbywa się **cykl spektakli teatralno-muzycznych poświęcony ks. Jerzemu Popiełuszce**.

Z okazji 25. rocznicy męczeńskiej śmierci kapłana „Solidarności”, przedstawienie „Dobrem zwyciężać” zaprezentowano 17, 18 i 19 października w kościele św. Andrzeja Boboli w Miliczu, w katedrze wrocławskiej i w bazylice św. Jadwigi w Trzebnicy. Organizatorzy festiwalu podjęli tę jedyną w Polsce inicjatywę z Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk. W tym roku spektakl, według scenariusza ks. prof. Jana Sochonia i Jerzego Zelnika, pod kierownictwem muzycznym prof. Georgija Agratiny z Ukrainy, wykonali aktor J. Zelnik oraz grający na fletni Pana i cymbałach koncertowych G. Agratina, a na organach – Robert Grudzień.

18 października odbyła się także uroczystość złożenia kwiatów



TOMASZ BIALASZYK

Złożenie kwiatów pod pomnikiem ks. Popiełuszki

pod pomnikiem ks. Jerzego Popiełuszki i pomordowanych kapłanów na cmentarzu przy ul. Smętnej, w parafii pw. Świętej Rodziny na wrocławskim Sępólnie, a następnie w parafialnym kościele odprawiono Mszę św. **jos**

Październikowe „Słowo z Muzyką”

O św. Jadwidze



O św. Jadwidze śląskiej, jakiej nie znamy, ciekawie i barwnie opowiadał podczas biblijnego, słowno-muzycznego cyklu „Verbum cum Musica” w kościele Świętego Krzyża ks. prof. dr hab. Antoni Kiełbasa, salwatorianin z Trzebnicy.

Prelegent pokazał, w jak wielkim stopniu życie świętej podporządkowane było regułom wziętym prosto z Biblii. To ona stanowiła dla Jadwigi źródło wewnętrznej pociechy i łaski. Teksty Pisma Świętego były dla niej natchnieniem i inspirowały jej czyny. Realizując słowa: „Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny” (Łk 6, 36) oraz „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40), Jadwiga robiła wiele dobrego, od razu, bezwzględnie, dla wszystkich ludzi potrzebujących pomocy. Nie pozostawiła bez

wsparcia chorych, głodnych, matek oczekujących dziecka, wdów ani sierot. Katechizowała także ludzi i była dla nich wzorem najpiękniejszej chrześcijańskiej postawy.

W części muzycznej jadwiżańskiego „Verbum cum Musica”, chór Akademii Ekonomicznej „Ars Cantandi” pod dyrekcją Anny Grabowskiej-Borys, wykonał między innymi hymn do patronki Śląska „O ozdobo Trzebnicy, Jadwigo!”, psalm XXIX „Nieście chwałę mozarce” Mikołaja Gomółki, „Stabat Mater dolorosa” Urmasa Sisaska i „O ziemi polska” Juliusza Łuciaka do słów Jana Pawła II.

Na 2 listopada fundacja Studium Culturae Ecclesiae przygotowała II Zaduszkowy Wrocławski Koncert, z *Requiem* Mozarta, z udziałem abp. M. Gołębiewskiego, o godz. 17.00 w kościele Świętego Krzyża, a 15 listopada odbędzie się kolejne biblijne spotkanie ze słowem i muzyką. **js**

FOLKLOR.

Nie szukajcie polskich górali mieszkających na stałe w Karkonoszach. Na Dolnym Śląsku nie spotkacie ich też w Rudawach Janowickich ani w Górach Izerskich. Za to **pod Ślężą, w parafii ks. Ryszarda Staszaka** – tak!

tekst i zdjęcia

MAREK PERZYŃSKI

wroclaw@goscniedzielny.pl

Noszą piękne stroje, tańczą z góralską swadą i śpiewają tak, że słychać na wierzchołkach gór. Przyjechali z... Rumunii. Wyemigrowali ponad 180 lat temu ze Śląska Cieszyńskiego i z Małopolski – okolic Bochni, Żywca, Wieliczki. Za chlebem. Najpierw osiedli na Słowacji, w miejscowości Czadca nad rzeką Kisuca (stąd nazywani są do dziś góralami czadeckimi). Żyli z wypasu bydła, hodowli owiec, ale i tu dopadło ich w końcu przeludnienie, więc poszli dalej. Do Jugosławii, na Ukrainę, a nawet do Brazylii. Przodkowie tych, którzy mieszkają dziś pod Ślężą, w Strzegomianach, dotarli na Bukowinę Rumuńską. Dostali w Karpatach po kawałku lasu, który wykarczowali, i założyli trzy polskie wsie: Pojana Mikuli, Plesza i Nowy Sołonec. Postawili domy z drewna, „Dom Polski” i kościół katolicki, w którym modlili się tylko po polsku. Nigdy nie zapomnieli mowy przodków, choć zewsząd otaczali ich Rumuni, Ormianie, Romowie, Rosjanie, Żydzi, Ukraińcy, Słowacy, Niemcy.

Proboszcz ku



Zespół górali czadeckich Tajdany z ks. prał. Ryszardem Staszakiem, proboszczem parafii Sulistrowice, podczas tegorocznych dożynek parafialnych

Plecki po mamie

– Istna wieża Babel, ale nikomu się języki nie poplątały, więc żyło się bardzo zgodnie – podkreśla Maria Chyłek, która założyła w 1996 r. w Strzegomianach zespół górali czadeckich Tajdany. Urodziła się już na Dolnym Śląsku, ale kontynuuje tradycje przodków. Nie wyobraża sobie świąt bez potraw typowych dla górali czadeckich. Na przykład wigilii Bożego Narodzenia bez grzybów suszonych, moczonych i potem smażonych z czosnkiem. Do tego musowo kołaczki, bałabuszki (bułki) i płacińce (zawijane struclę). Ale już mamałygę (potrawę z kaszy kukurydzianej) robi rzadko. Na Bukowinie jadano ją często zamiast chleba, bo w górskich warunkach zboże nie zawsze się udawało, zaś kukurydza rosta jak na drożdżach.

Maria Chyłek strój ma po mamie. Jeszcze ślubny, z 1934 roku, więc bluzka miała się prawo zniszczyć, ale plecki są oryginalne. Plecki to haft, który zdobi bluzkę na ramionach, wykonany z kolorowych koralików. Tak drobnych, że do ich przyszywania używa się igieł grubości ludzkiego włosa. Maria Chyłek

prezentuje swe plecki z dumą. Toż to rodzinny skarb! Pozostałe hafty, przepiękne, o motywach roślinnych, to już robota współczesna. Dzieło rąk pani Marii. Ale motywy są tradycyjne, bukowińskie. Polka z Bukowiny ubiera się na cebulkę. Na fortuch (półhałkę) wdziewa plisowaną (spódnice), a na nią zopaskę (fartuszek). Na nogach wełniane skarpety (kiedyś własnoręcznie robione) i kierzce – typowo góralskie buty ze skóry. Na szyi piękne czerwone korale (bo lud wierzył, że złe moce boją się czerwieni), może być też krzyżyk. I obowiązkowo masza, czyli kokardka, przypięta na piersi koło korali.

Status majątkowy chłopca z Bukowiny poznać można było po spodniach. Bogatsi nosili spodnie z sukna, biedniejsi z flaneli. Do tego pięknie haftowana koszula z płótna, kiptarek (kamizelka, też haftowana) i klobuk (kapeluszek).

Wielka wędrówka ludów

Górale, którzy mieszkają dziś pod Ślężą, pochodzą z Nowego Sołonce. Jak trafili do Strzegomian? – W 1947 r. przyjechali do Nowego

Sołonce przedstawiciele polskiego rządu z Warszawy i ambasady z Bukaresztu – opowiada Maria Chyłek. – Powiedzieli, że kto czuje się Polakiem, może jechać do Polski, na Ziemię Odzyskaną, gdzie czekają na nich do zasiedlenia puste domy i pola. Na 200 rodzin polskich w Nowym Sołonce odważyło się jechać w nieznaną ponad 100. Z kuferkami, krową



Te plecki ozdobiły bluzkę ślubną mojej mamy w 1934 r. – pokazuje Maria Chyłek

pił im kierpce



Do zespołu Tajdany należą głównie ludzie młodzi, więc są szanse, że folklor górali czadeckich przetrwa pod Ślężą

żywicielką i rodzinami zapakowali się do bydłych wagonów i pojechali w świat. Zamieszkali w okolicach Żar, niedaleko Zielonej Góry, ale tęsknili za górami, więc gdy usłyszeli, że niedaleko Wrocławia jest górzysty teren z pustymi domami, znów ruszyli w drogę. Były lata 50. Tak do Strzegomian trafiło około 35 bukowińskich rodzin.



Strój męski górali czadeckich

Tradycyjne stroje góralskie wdziewano podczas chrzcin, ślubów oraz pogrzebów, których nieodłącznym elementem były prążniki, czyli stypy. Jednak wkrótce trafiły do kufrów, a potem na strychy, bo nie znalazły uznania w oczach innych Polaków, którzy osiedlili się w pobliżu. „Rumuny”, „Cyganie” – słyszeli nieraz górale czadeccy. To bolało. Renesans kultury bukowińskiej w Strzegomianach zaczął się od ciotki Marii Chyłek, Rozalii Ungurian (zmarła w 2008 r.). Założyła zespół Strzegomianki, a pomagała jej siostra, Marta Stroka. To w tym zespole zdobywała artystyczne szlify Maria Chyłek i to z nim w 1987 r. pojechała na słynny festiwal folklorystyczny do Kazimierza nad Wisłą, gdzie przeżyła olśnienie. Spotkała zespół z Ukrainy wyglądający jak... ksero Strzegomianek: posługiwał się identycznym dialektem, miał takie same stroje i podobny repertuar (po II wojnie światowej część Bukowiny Rumuńskiej znalazła się na terenie Ukrainy). Urosła, gdy oba zespoły zauważył i zaprosił dyrektor Festiwalu Kultury Górali

Czadeckich w Jastrowiu. Odtąd żaden festiwal nie może obyć się bez górali spod Ślęzy – do 1995 r. bez Strzegomianek, a potem bez Tajdan.

Tęskie tajdany przy terebanii kukurydzy

Tajdany to w dialekcie czadeckim smutne pieśni, które matki czy żony układały, czekając na powrót mężczyzn z wojny. Tego typu śpiewanki, jak tu o nich mówią, przechodziły z pokolenia na pokolenie w sposób naturalny. Choćby podczas codziennych prac rolniczych, które były okazją do wspólnych śpiewanek przy terebanii (łuskaniu) kukurydzy czy dropaniu piórków (darcie pierza). Zwłaszcza że czasami umilano je sobie goriołkom (gorzałką) domowego wyrobu. – O Nowym Sołońcu nie zapomnieliśmy choćby dlatego, że wielu z nas wciąż ma tam rodziny, ja także – deklaruje Maria Chyłek.

Piękne hafty zdobiące stroje dziewcząt i chłopców z zespołu górali czadeckich Tajdany to jej dzieło. Tylko ona wie, jak wiele pracy i nerwów trzeba, żeby nie



Piękne hafty zdobiące stroje dziewcząt i chłopców z Tajdan to dzieło Marii Chyłek

było tak, jak choćby z podobną grupą Dunawiec ze Zbylutowa koło Lwówka Śląskiego, która zbiera liczne nagrody na festiwalach, ale liczy już tylko osiem pań, bo młodzi się do folkloru nie garną. Tajdany nie mogłyby działać, gdyby nie pomoc ludzi dobrej woli, urzędu w Sobótce i zespołu górali czadeckich Pojana z Piławy Dolnej. Nowe Kierpce (stare się podarły) to dar ks. Ryszarda Staszaka, proboszcza parafii Sulistrowice, do której należą Strzegomiany. W skład zespołu wchodzi chórzyści, pary taneczne i muzycanci, z którymi jest największy kłopot. Bo grupie taneczno-wokalnej powinien towarzyszyć zespół z takimi instrumentami, jak klarnet, organka (harmonijka), skrzypce, kontrabas i piszczołka (rodzaj fletu), ale skąd dziś wziąć taki skład?

Górali ze Strzegomian najłatwiej zobaczyć publicznie i w całej krasie, gdy tańczą i śpiewają w jednej z wiosek swojej parafii, podczas dożynek, które odbywają się w pierwszym połowie września. A poza tym tylko podczas festiwali i pokazów.

Od 23 do 25 października we Wrocławiu odbędzie się IV ogólnopolskie spotkanie wspólnot medytacji chrześcijańskiej *Meditatio 2009*

Modlitwa najprostsza i... najtrudniejsza

O modlitwie prostej kiedyś i dziś z dominikaninem **o. Wojciechem Czwichockim**, współorganizatorem IV ogólnopolskiej sesji medytacji chrześcijańskiej, rozmawia Radek Michalski.

RADEK MICHALSKI: Gdy słyszymy słowo „medytacja”, to często nasze pierwsze skojarzenia obracają się wokół religii i filozofii Wschodu. Czym różni się medytacja chrześcijańska od tej, którą one praktykują?

O. WOJCIECH CZWICHOCKI OP: – To skojarzenie wynika z pewnego zaniku w tradycji zachodniej tzw. modlitwy prostoty, jak inaczej nazywano medytację, obecną w chrześcijaństwie od samego niemal początku. W prawosławiu modlitwa ta przetrwała jako tzw. modlitwa Jezusowa: „Panie Jezu Chryste, Synu Boga Żywego, zmiłuj się nade mną grzesznikiem”. W tradycji Zachodu odpowiednikiem modlitwy medytacyjnej jest Różaniec.

Chrześcijanie medytujący współcześnie odwołują się właśnie do tradycji pierwszych wieków po Chrystusie, głównie do ojców pustyni. Polegała ona na uspokojeniu się, zaniechaniu wszelkich czynności i prostym powtarzaniu krótkich form modlitewnych – skupieniu się tylko na Bogu. O ile chrześcijanie skupiają się w medytacji, poprzez modlitewne wezwanie, na Bogu, to w buddyzmie nie ma wezwań, jest skupienie np. na własnym oddechu w jedności z wszechświatem.

W Polsce osoby praktykujące medytację chrześcijańską robią to raczej indywidualnie czy wiążą się we wspólnoty?

– Prekursorem medytacji chrześcijańskiej w Polsce jest benedyktyn o. Jan Bereza. 20 lat



O. Wojciech Czwichocki

temu założył ośrodek medytacyjny w klasztorze w Lubiniu. Przez ośrodek ten przewinęło się wiele osób, które medytowały same, w łączności duchowej z tym klasztorze. Z czasem okazało się, że ludzi tych jest sporo, zaczęli spotykać się i tak zawiązywały się pierwsze grupy medytacyjne. Dziś jest ich w Polsce kilkanaście. Od kilku lat powstają w naszym kraju wspólnoty związane ze Świątą Wspólnotą Medytujących Chrześcijan, której przewodzi także benedyktyn o. Laurence Freeman.

Skąd u Ojca wzięło się zainteresowanie medytacją?

– W pewnym momencie studiów zacząłem interesować się prawosławiem i greckimi ojcami Kościoła oraz tamtejszą kulturą – ikoną, tradycją duchowości. Rdzeniem tej ostatniej jest właśnie „Modlitwa Jezusowa”. To było zainteresowanie raczej teoretyczne. A w praktyce... był taki okres w moim życiu, kiedy w ogóle nie mogłem się modlić. Powtarzałem wtedy krótkie wersety z Psalmów, właściwie bez żadnych oczekiwań. Potem się okazało, że to właśnie medytacja.

Mówi Ojciec o prostej modlitwie, a przecież funkcjonuje pojęcie „sztuka medytacji”, co sugeruje, że medytacja jest żmudna

i trudna. To prostota czy skomplikowany wysiłek dla „zaawansowanych duchowo”?

– Medytacja jest taka trudna, bo jest zupełnie prosta. Nie ma w niej nic wyjątkowego czy ekskluzywnego. Nie ma niezwykłych stanów czy ponadnaturalnych przeżyć. Nie trzeba do niej jakichś predyspozycji. To modlitwa prostoty. Jeśli miałbym powiedzieć, na czym polega medytacja, to chodzi tu o bycie w jednym miejscu, w obecności Boga, niezależnie czy się tego doświadcza, czy nie. Słowo wypowiedziane w trakcie modlitwy ma nam tylko pomóc w trwaniu w tej obecności, żeby odsunąć możliwe rozproszenia. Może to nie jest najprecyzyjniejsza definicja, ale... to tylko tyle.

Trudem tej modlitwy może być systematyczność. Zwykle nauczyciele medytacji proponują, aby praktykować ją rano i wieczorem po mniej więcej 25 minut – tak jak normalnie się modlimy. Medytujący człowiek nigdy nie jest „zaawansowany”. Ta modlitwa oczywiście zmienia człowieka wewnątrz, ale doświadcza się jej ciągle na nowo i w tym sensie jest się nieustannie początkującym.

Kto w takim razie przyjedzie w najbliższy weekend do Wrocławia?

– Przyjadą medytujący chrześcijanie, członkowie wspomnianych już wspólnot z całej Polski, a także ci, którzy znaleźli nasze zaproszenie na stronie internetowej WCCM i skorzystają z niego pierwszy raz. Takie spotkanie to także pewnego rodzaju święto osób medytujących. Od czterech lat gościmy w Polsce o. Laurence'a Freemana z klasztoru Chrystusa Króla w Londynie, który poprowadzi konferencje wprowadzające w medytację. W tym roku tematem przewodnim będzie: „Kontemplatywne serce Ewangelii”.

Eucharystia nie tylko dla medytujących

Msza św. celebrowana przez bp. Andrzeja Siemienińskiego, z tłumaczoną na język polski homilią o. Laurence'a Freemana, benedyktyna, prekursora ruchu współczesnej medytacji chrześcijańskiej, odbędzie się w sobotę 24 października o godz. 19.00 w kościele pw. św. Wojciecha przy pl. Dominikańskim.